

Wspólna praca - wspólne korzyści

Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne powstało w 1987 roku, ale dopiero teraz udało się nam rozpocząć wydawanie kwartalnika poświęconego interesującej nas problematyce. Będzie on odzwierciedleniem działalności Towarzystwa i poszczególnych jego członków, publikując skróty wykładów prezentowanych na comiesięcznych zebraniach dyskusyjnych, opracowania monograficzne dotyczące poszczególnych rodzin, artykuły informacyjno-metodyczne, a także edycje materiałów źródłowych. Jakość naszego kwartalnika zależeć będzie od nas wszystkich — prosimy więc o nadsyłanie własnych prac w formie nadającej się do publikacji, z odpowiednią dokumentacją źródłową i najlepiej w maszynopisie. Opublikowanie wyników własnych poszukiwań genealogicznych jest najlepszą formą zachowania ich przed zniszczeniem czy zapomnieniem.

Zainteresowanie dziejami własnej rodziny i prowadzenie poszukiwań archiwalnych zmierzających do ich ustalenia nie mają w powojennej Polsce tradycji. W dawnej Rzeczypospolitej Szlacheckiej znajomość genealogii była koniecznością wynikającą z feudalnej struktury społeczeństwa — dziedziczenie ziemi czy nieruchomości miejskich, często po dalekich krewnych, wymagało udokumentowania powiązań rodzinnych. Rewolucja przemysłowa przeniosła jednak punkt ciężkości z rodziny na jednostkę, której nie pytano już skąd przychodzi, ale jakim majątkiem dysponuje. Dopiero więc w społeczeństwach wysoko rozwiniętych gospodarczo, gdzie sprawy ekonomiczne zeszły na drugi plan, ponownie pojawiło się zainteresowanie pochodzeniem swej rodziny, wynikające tym razem już nie z konieczności życiowej, ale z czystej potrzeby poznawczej.

Zjawisko to, występujące obecnie masowo w krajach zachodnich, nazywa się zwykle genealogią amatorską, przeciwstawiając ją w ten sposób badaniom naukowym na tym samym polu. Wydaje się to jednak być zbyt radykalnym rozróżnieniem, wiele bowiem opracowań napisanych przez osoby bez wykształcenia historycznego dorównuje, a bywa też, że przewyższa, publikacje zawodowych badaczy. Termin „amator” ma w Polsce nieco negatywny wydźwięk, a przecież etymologicznie oznacza on „miłośnika”. Bardziej zasadne jest więc chyba określenie mianem „amatorów” tych badaczy genealogii, którzy zajęli się nią w wyniku zainteresowania dziejami własnej rodziny, mianem „zawodowców” zaś tych, którzy badają dzieje innych rodzin. „Naukowość” takich badań sprowadza się zatem nie tyle do różnic jakościowych, ile emocjonalnego stosunku do samego przedmiotu.

Na świecie istnieją setki towarzystw i organizacji genealogicznych, otwartych dla wszystkich zainteresowanych. Organizowanie się genealogów-amatorów może na pozór wydać się zbędne — przecież każdy zajmuje się inną rodziną czy rodzinami. Ale celem takich stowarzyszeń nie jest wspólne badanie jednej rodziny (choć bywa i tak w przypadku organizacji rodowych) tylko wymiana doświadczeń, informacji natury ogólnej i wskazówek metodycznych, a nade wszystko podejmowanie akcji o szerokim zasięgu, które w krótkim czasie mogą przynieść korzyści wszystkim zainteresowanym. Przykładem może tu być indeksowanie ksiąg metrykalnych. Wyobraźmy sobie nakład pracy, jaki musi włożyć w odtworzenie dziejów rodziny indywidualny badacz, którego przodkowie przenosili się często z miejsca na miejsce. W przypadkach, gdy miejscowości zamieszkania były bardzo odległe, może się to okazać nawet niemożliwe. Kiedy jednak ów przykładowy genealog umówi się ze stu innymi, że każdy sporządzi indeks nazwisk do ksiąg jednej parafii, a następnie połączą je we wspólny indeks dla całego obszaru (np. województwa), odszukanie wszystkich osób o określonym nazwisku będzie sprawą bardzo prostą, a nakład pracy stosunkowo niewielki.

W wielu krajach amatorzy genealogii już sobie to uświadomili, współdziałając na bardzo szeroka skalę. W Wielkiej Brytanii opracowano indeksy nazwisk do ksiąg małżeństw z całego obszaru Anglii, w Australii opublikowano wykazy wszystkich imigrantów przybyłych na ten kontynent do roku 1850, w Niemczech wydawane są pełne zestawienia genealogiczne rodzin poszczególnych parafii, itd. Największym jednak przedsięwzięciem tego rodzaju jest działalność Towarzystwa Genealogicznego działającego w ramach Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dnia Ostatniego czyli Mormonów. Organizacja ta prowadzi na całym świecie akcję mikrofilmowania źródeł genealogicznych, w tym szczególnie ksiąg metrykalnych, a mikrofilmy te są następnie ogólnie dostępne poprzez sieć bibliotek na wszystkich kontynentach. Ponadto Mormoni wpisują część zapisów do komputerowej bazy danych, z której wydruki na mikrofiszach (Międzynarodowy Indeks Genealogiczny) dostępny jest również w bibliotekach i pozwala na błyskawiczne odszukanie konkretnej osoby lub nazwiska.

Przedsięwzięcia takie opierają się na pracy społecznej członków poszczególnych towarzystw, a więc wymagają współdziałania wielu zainteresowanych osób. Działające w Polsce w okresie międzywojennym, a reaktywowane ostatnio, Polskie Towarzystwo Heraldyczne ogranicza-

Jo się w zasadzie do publikowania prac swych członków, nie inicjując żadnych działań wspólnych, choć sugestie takie były w jego ramach wysuwane. Obecnie, przy dużym upowszechnieniu komputerów osobistych, tworzenie wszelkiego rodzaju zestawień informacji jest znacznie łatwiejsze i stanowi jeden ze statutowych celów Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego. Rozpoczęta w 1988 roku akcja zbierania informacji o zainteresowaniach członków Towarzystwa była dobrym wstępem, pozwalającym na zorientowanie się w możliwościach tego rodzaju działalności. Niewielka jeszcze ilość członków Towarzystwa nie rokowała by powodzenia akcji indeksowania ksiąg metrykalnych, z którą należy jeszcze poczekać. Można natomiast już rozpocząć dwa inne przedsięwzięcia, zakrojone na dużą skalę i na

wiele lat, ale mogące dawać efekty już po krótkim czasie, a mianowicie zestawianie inwentarza ksiąg metrykalnych i polskiej bibliografii genealogicznej.

Księgi metrykalne, stanowiące podstawowe źródło genealogiczne, nie zostały jeszcze w Polsce w pełni zinwentaryzowane. W okresie międzywojennym publikowane były częściowe inwentarze dla obszarów niemieckich i wyznań ewangelickich w Polsce, a po wojnie również zestawienia ramowe dla niektórych regionów. Wiele z nich jest już nieaktualne ze względu na straty powstałe w czasie ostatniej wojny i przemieszczenia ksiąg do różnych archiwów polskich i obcych. Od kilku lat akcją inwentaryzacyjną prowadzi periodyk *Przeszłość Demograficzna Polski*, jednak publikowane w nim cząstkowe inwentarze wykazują bardzo różne założenia tak terytorialne, jak i czasowe. Należałoby zatem zebrać opublikowane informacje i uzupełnić je o dane z autopsji. Szczególnie ważne byłoby dotarcie do archiwów parafialnych, co stanowi największą trudność i pochłania najwięcej czasu. Prosimy zatem wszystkich członków Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego, a także inne osoby, aby przy odwiedzaniu parafii podczas prowadzenia własnych poszukiwań genealogicznych, odnotowywały lata początkowe dla poszczególnych rodzajów ksiąg (chrztów, ślubów, zgonów oraz ewentualnie również zapowiedzi i konfirmacji) wraz z podaniem luk występujących w ich ciągach chronologicznych. Bardzo cenne byłyby też dane o księgach metrykalnych znajdujących się w rękach prywatnych lub innych, nietypowych dlań, miejscach (biblioteki, muzea, itp.) Informacje takie prosimy przysyłać do Towarzystwa, gdzie zostaną wprowadzone do komputera, a w przyszłości posłużą informowaniu członków

o miejscu przechowywania ksiąg.

Brak również obszernej polskiej bibliografii genealogicznej, która pozwalałaby na łatwe odszukanie wszystkich pozycji dotyczących danej rodziny lub obszaru. Podane przez Włodzimierza Dworzaczka w *Genealogii* zestawienie monografii genealogicznych powinno być punktem wyjścia, ale pełna bibliografia musi zawierać również (a nawet przede wszystkim) takie pozycje, których nie znajdziemy w katalogu bibliotecznym pod hasłem „Genealogia” lub „Heraldyka”, a które mogą często wiele wnieść do prowadzonych badań. Będą to głównie pozycje typu biografii, wspomnień, itp. zawierające tablice genealogiczne lub też szerokie omówienie powiązań rodzinnych danej osoby w formie opisowej. Równie ważne są monografie miejscowości, parafii i powiatów, które mogą zawierać genealogie właścicieli, spisy mieszkańców, itd. Osobną kategorię stanowią opracowania rękopiśmienne przechowywane w bibliotekach, dotarcie do których jest szczególnie trudne. Prosimy więc o nadsyłanie danych bibliograficznych tego rodzaju pozycji, które nie zostały ujęte w zestawieniach bibliograficznych Włodzimierza Dworzaczka i Józefa Szymańskiego. Przy rzadkich drukach i opracowaniach rękopiśmiennych ważne jest podanie również biblioteki lub prywatnego właściciela danej pozycji.

Rafał T. Prinke: JOINT WORK — JOINT ADVANTAGES

The introductory article describes the advantages of organized work in genealogical societies and gives examples from other countries. Two long term projects are announced: compilation of an inventory of vital records for Poland and of a bibliography of Polish genealogy. The former requires gathering information on those records which are still kept in parochial archives or were relocated to foreign archives (Germany and the USSR) or even found their way to private collections. The latter project needs especially the bibliographical data on the items which are not primarily genealogical but still contain pedigrees or source materials, as well as those remaining in manuscript or privately published in small editions. All members and other interested people are invited to send in such information which will then be input into a computer database.